Nr. 6. w Czwartek dnia 8. Stycznia 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, 7. Stycznia. — Zmiany w ministerstwie tureckiem ograniczają się na znanych dymisyach.

— La France donosi, że szef gabinetu króla Belgów wysłany został do Lizbony, aby skłonić króla Ferdynanda do przyjęcia korony greckiej. Dzieje się to z wiedzą lorda Palmerstona.

Londyn, 7. Stycznia. — Z Nowego Jorku donoszą pod dn. 27. Grudnia, że odkryto wielkie przeniewierstwa, których się dopuścili rządowi liweranci.

— Urodzenie murzyńskie niema być przeszkodą do nabycia obywatelstwa pod konstytucyą Stanów Zjednoczonych.

— Wedle London Gazette doręczył lord Elliot poseł angielski w Atenach rządowi greckiemu pamiętnik, w którym powiedziano między innemi, co następuje:

Królowa życzy pomyślności Grecyi; rząd tymczasowy oświadczył po oddaleniu króla, że chce utrzymać monarchią miłującą konstytucyą. Jeżeli zgromadzenie narodowe dopełni tego przyrzeczenia i wybierze króla, przeciw któremu niebędzie nic do zarzucenia, natenczas królowa oznajmi Jończykom swe życzenie we względzie połączenia wysp Jońskich z Grecyą i jeżeli Jończykowie na to przystaną, wyjednania tego u wielkich mocarstw. Wcielenie wysp Jońskich nie nastąpi, jeżeli książe wybranym zostanie, któryby wzniecał obawę, iż rewolucya lub napaść na państwo tureckie nastąpić może. Królowa spodziewa się, że Grecya wybierze księcia miłującego pokój, konstytucyą i tolerancyą pod względem religii.

— Królowa postanowiła ten rok jeszcze przepędzić na osobności, gdy tymczasem książe Walii i królewna w Saint James będą się zajmować recepcyami dworskiemi.

Drezno, 7. Stycznia. Wedle Dresdner Journal zagaił dziś minister sprawiedliwości Dr. Behr posiedzenia komisyi wysadzonej do wypracowania niemieckiego prawa obligacyjnego. Wybrano prezesem tej komisyi reprezentanta austryackiego Raula.

Berlin, 8. Stycznia. — Najj. Pan raczył nadać król. szwedzkiemu pułkownikowi hr. Lagerberowi order korony królewskiej 2ej klasy, konsulowi Carlowitzowi w Kantonie order orła czerwonego 3ej klasy na pętlicy, byłemu inspektorowi telegrafów w Poczdamie Hollmanowi order orła czerwonego 4ej klasy; a tymczasowo uwolnić z urzędowania na wypoczynek naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego, rzeczywistego tajnego radzcę Bonina, a w jego miejsce zamianować dotychczasowego tajn. nadradzcę finansowego i dyrektora w ministerstwie skarbu Horna w Berlinie, naczelnym prezesem W. Ks. Poznańskiego; tudzież prezesa rejencyi koblenckiej Guenthera rzeczywistym tajnym nadradzcą finansowym i dyrektorem wydziału etatów i kass w ministerstwie skarbu.

Berlin, 7. Stycznia. — W sobotę znów skonfiskowała policya dziennik Fortschritt, równie drugi numer Tribuny. Taż gazeta wyszła w drugiem wydaniu z opuszczeniem miejsc we wstępnym artykule, które redakcya poczytała za inkriminowane. Ale i w tem wydaniu została skonfiskowaną. Równemu losowi uległa w trzeciem wydaniu, lubo w niem opuszczono drugi artykuł wstępny.

— Danziger Zeitung donosi o pogłosce, że Patzke zostanie prezesem policyi w Królewcu a Maurach prezesem policyi w Berlinie. Pierwsze jest płonnem, drugie atoli nie tak niepodobnem. Pan Bernuth niepodoba się gazecie krzyżowej.

— W powodach wyroku najwyższego trybanału z d. 21 Listopada 1862 przytoczono o zakazanych kokardach: 1) jeżeli rejencya obwodowa znak jaki uznała za znak związkowy i dla tego go zakaznje, natenczas sędzia nie może być w powątpiewaniu o charakterze tego znaku. 2) jeżeli rejencya obwodowa zakazała noszenia wszelkich kokard z wyjątkiem kokardy pruskiej z odwołaniem się na § 93 nr. 2 prawa karnego, natenczas noszenie kokardy w kolorach własnego herbu lub herbu pańskiego w służbie pociąga za sobą karę.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 4. Stycznia. — Trzynastu więźniów stanu, których proces się toczył, uwolniono już i wypuszczono na wolność, ponieważ najmniejszego nie znaleziono przeciw nim zarzutu, któryby można poprzeć dowodami. Reszta 54 oskarzonych siedzi w cytadeli i zapewne ulegną deportacyi na Syberyą. Powszechnie żałują tu dwóch książąt Czetwertyńskich, z których młodszy ma lat 14 starszy 15, których wysłano do rot aresztanckich w Azyi.

— Naczelnicy powiatowi i wójci otrzymali pod rządowemi kopertami od narodowego komitetu wydrukowane napomnienie, aby żadnego nie brali udziału w wybieraniu rekrutów.

— Zaremba dziedzic w gubernii płockiej, który 2 rewolucyjnych

---

Podróż Polaka z Anglii do Ameryki,

jego wstąpienie do wojska Stanów Zjednoczonych Ameryki, opisanie widzianych stosunków i wypadków w roku 1862.

(Dalszy ciąg z Nr. 5.)

Z rana po bitwie pod Williamsburg deszcz rozpoczął padać tak silnie i nieustannie, że ognia niemożna było do gotowania rozpalić i bez śniadania, tylko ze sucharami w torbie w marsz się udaliśmy, postępując ciągle drogą ku Riczmondowi za nieprzyjacielem, który zmienił kierunek i bardziej na lewo się cofał.

Skrzydło lewe nasze spotkało się z nieprzyjacielem i nanowo cała linia bojowa wstrzymać się musiała, nieprzyjaciel bowiem groził naszemu lewemu skrzydłu odcięciem.

Lewe skrzydło nasze cofać się poczęło ku centru a nieprzyjaciel parł ciągle nacierając ku lewemu skrzydłu. Ten manewr o tyle był obrachowany ze strony nieprzyjaciela, że wstrzymał całkowicie na prawem skrzydle spieszną pogoń naszą za cofającym się nieprzyjacielem. Jen. Mac Clellan bowiem groził nieprzyjacielowi przybyciem swojem prawem skrzydłem razem z nim pod murami miasta Riczmond. Z powodu tych ciągłych manewr nieprzyjaciela na lewem skrzydle w nieustannych utarczkach pozostawaliśmy i w ciągłych marszach i codzień krwawe potyczki obustronne zachodziły pomiędzy strażami przedniemi. Dziwnie, że zawsze choć liczniejsi, nie my lecz nieprzyjaciel nas atakował i w ten sposób trzymał naszę pogoń. Zawsze obierał pozycye korzystne i czoło nam stawiał.

Z tych poruszeń mógłem sądzić i wnoszę, że mieliśmy naprzeciw nam dobrych jenerałów i w ogólności widziałem, że nieprzyjaciel ma zdatniejszych, lepszych i odważniejszych oficerów. Cztery dni czasu straciliśmy nieustannemi utarczkami. Nieprzyjaciel będąc o wiele słabszy co do ilości piechoty, cofał się w najlepszym porządku. Artylerya nieprzyjacielska wszędzie gdzie tylko znalazła pozycyą do tego manewru korzystną, tworzyła bateryе, parując nam drogę i mogę zapewnić że przez 8 dni nieustannie słyszałem kanonadę na rozmaitych punktach linii bojowej. Żołnierz tyle był znękany i osłabiony ciągłemi marszami, że jenerał Mac Clellan został zmuszony wstrzymać pogoń i zmienić pozycyą na całej linii bojowej.

Linia nasza rozciągała się 17 mil angielskich, azatem niemógłem naocznie być świadkiem wszystkich utarczek i tylko niektóre pamiętam. Okolice nakoniec Wirginii są tak leśne i błotniste, że komunikacya dość była utrudniona jednej dywizyi z drugą. Piętnastego Maja nakoniec stanęliśmy w rozwartym kącie przed murami miasta Riczmond. Jenerał Mac Clellan zapewnił sobie komunikacyą z miastem Jorktown przez Williamsburg i z fortecą Monroe i z brzegami Jorkrywer przez Werithouse. Okolice jednakże gdzie stanęliśmy były lesiste i błotniste, co powodowało że komunikacya była utrudnioną i o naszem centrze nic niewiedziałem.

Pułk mój został używany nanowo do służby polowej policyi, odprawiając tę służbę mieliśmy dosyć czasu ćwiczyć w obrotach żołnierza. Służba jednakże była bardzo mozolna z powodu codziennych ćwiczeń a w nocy z powodu wart i straży polowej. Pułk nasz składał się z cudzoziemców mało znających jęzvk angielski, a jenerał brygardy naszej

poborców do niego przybyłych przytrzymał i wydał władzom rosyjskim najbliższego miasteczka, w powrocie do domu napadniętym został w lesie i powieszonym. Sprawców nie wykryto.

— Dembowski dyrektor komisyi sprawiedliwości otrzymał za to dymisyą, bo niechciał podpisać okólnika sobie przedłożonego do sądów, aby wszelkie zbiegowiska sądziły za spisek przeciw obecnemu porządkowi, żeby przyjmowały zaprzysiężone świadectwa dwóch policyantów za dowody wystarczające i żeby karały za śpiewanie zakazanych pieśni w kościołach, jak za znieważenie religii i kościołów. Sędziowie nie działający wedle tej instrukcyi mają być oddaleni z urzędowania.

Następca Dębowskiego Wosinski podpisał ten okólnik. Dembowski miał oświadczyć Wielopolskiemu, że prawo nie podeszwa, nie da się naciągać.

Warszawa, 31. Grudnia. — Obrona mecenasa Muszyńskiego, jednego z najzdolniejszych prawników w Warszawie ze stanowiska prawnego uważana, niezostawia nic do żądania. Ponieważ cesarz niedawno rozkazał sprawy polityczne cywilnych sądzić sądom wojennym ale według obowiązującego kodeksu kar głównych poprawczych, (gdy dotąd sądzono je według swodu ustaw polowowojennych, których nikt w kraju nia zna bo nigdy nie były publikowane, P. R. Cz.), obrońca więc z kodeksem w ręku, wykazawszy wszystkie przepisy, dowiódł, że nietylko kary stósowane być winny według kodeksu, lecz i ocenienie karygodności czynów według obowiązującej procedury dziać się powinno. Niewchodzimy w szczegółowy rozbiór prawnych dowodów i rozumowań obrońcy, ograniczymy tię tylko krótką wzmianką, że obrońca przekonał faktami ze śledztwa, że żaden z obwinionych nienależał do stowarzyszenia, którego naczelników niema, a cel jest nieznany i wykazał niewłaściwość zarzutu formowania wojska powstańczego, zrobionego kółkom do których należeli obwinieni, co przyznali, że wykonali przysięgę; rozebrał przysięgę i wyświecił jej nieszkodliwość, nigdzie w niej bowiem niema mowy o powstaniu. Dalej skrytykował sposób badania w komisyi śledczej, która wykrywa mniemanych winowajców i wieści słyszane podając za fakta, wmawia w obwinionych ich spełnienie. Nie idzie ona od czynów do sprawców, ale przeciwnie postępując, stara się o sprawców i czyny w nich wmawia. Przekonał, że istota czynu, niezostała ustanowioną; a cała ta sprawa wymyśloną przez ajentów policyjnych Piwowońskiego i Markitana. Ostatni zebrał kilku ludzi i prowadził ich do domu przy ulicy Krzywe koło do przysięgi, gdzie już czekala na nich policya, która ich aresztowała. Obydwoma kierował dozorca Rakowski. Regulamin piechoty i służby obozowej, który znaleziono u kilku obwinionych, z czego, jak i z tego śmiesznego arsenału, o którym już mówiłem, wzięto powód i również z ogłoszonej w Dzienniku urzędowym formy organizacyjnej, na której jest data 24. Lipca, a więc data dnia w którym obwinieni byli już w więzieniu; z tego wszystkiego wzięto powód do zrobienia zarzutu więźniom będącym pod sądem, że formowali wojsko polskie.

Szczegółowa obrona klientów mecenasa Muszyńskiego, była również gruntowna, jak i obrona ogólna. Zrobiła ona też wrażenie, przekonała o niewinności, bo dowiodła nicości zarzutów. Głos obrońcy poważny i pełen treści. Zakończył, wspomniawszy, że wrodzone uczucie miłości ojczyzny, które poprowadziło pod sąd obwinionych, jest uczuciem dla którego cały kraj, wszyscy rodacy zajmują się ich losem i czekając na wyroki sędziów, błagają Boga, ażeby im dozwolił uznać niewinność podsądnych.

Po tej obronie, która jak i wszystkie musi być przetłumaczona na rosyjskie jak to wczoraj powiedział jen. Korniłowicz, dla dostawienia jej do akt sprawy, której wyroku niecierpliwie oczekuje cała publiczność — na dzisiejszej sesyi, rozpoczęto badanie obwinionych, których ma bronić mecenas Podoski. Pierwszy z nich pytany był Walenty Ręczkowski, terminator siodlarski, jeszcze dziecko, o wykonanie przysięgi. Po nim badano Andrzeja Włodarskiego, majstra stolarskiego. Prezes powiedział, że ważne na nim ciążą zarzuty, bo znał Chmielińskiego Ignacego i niektórzy przeciwko niemu świadczyli. Włodarski przytomny a zupełnie niewinny, niepozwolił złapać się na kruczki p. Afanasiewa i pomimo podstępnych zapytań, przeciwko których formie oświadczył się mecenas Podoski, nie będąc sprzecznym z zeznaniami w cytadeli porobionemi, wytłumaczył się jasno i stanowczo z zarzutów mu robionych. Do Chmielińskiego Ign. chodził po robotę, który mu kazał robić linie i ekierki i żadnych z nim stosunków innych niemiał. Ci którzy przeciwko niemu świadczyli, odwołali swoje zeznania; tak więc niewinność jego jest zupełnie wykazana; nierozumiemy więc tej zawziętości sądu przeciwko Włodarskiemu, dla której p. Afanasiew zapomniał o postępie jaki zrobił w sposobie badania i powrócił do dawnego sposobu, a jen. Korniłowicz zapomniał wrodzonej sobie łagodności i poczuć sprawiedliwości. Na badaniu Włodarskiego skończono dzisiejszą sesyę. Dodać jeszcze musimy, że Bęczkowski skarżył się, iż policmajster Federow przy aresztowaniu bił go po twarzy i targał za włosy, a Włodarski skarżył się że niepozwolono mu załatwić interesów majątkowych chociażby przez list do żony, w skutek czego zrujnowanym został.

W. książe Konstanty jutro będzie przyjmować powinszowania nowego roku. Poprzednicy jego w dzień rosyjskiego nowego roku przyjmowali życzenia noworoczne. Nowin innych dzisiaj niema. Cz.

Z Wołynia, 29. Grudnia. Adres o którym w zeszłym liście pisałem, adres nakazany przez gubernatora, a napisany przez policyę powiatów wołyńskich, przychodzi do skutku w ten sposób, jaki wskazałem: policya powiatowa posyła do Żytomierza arkusze podpisane niby przez włościan nieumiejących czytać i pisać, lub też niekiedy nakazuje jakiemu włościanowi zanieść do gubernatora taki arkusz z adresem przez nią napisanym i z krzyżykami obok których położono rozmaite nazwiska włościan.

Wymyślono także drugiego rodzaju policyjną manifestacyę. Urzędnik do szczególnych poruczeń przy gubernatorze wołyńskim, nazwiskiem Neumann podał rządowi myśl, aby postawić w mieście Żytomierzu pomnik na pamiątkę mniemanego tysiącletniego bytu Rosyi, a postawić w miejscu w którem był wzniesiony krzyż dla pięciu pierwszych ofiar warszawskich. Myśl ta podobała się byłemu jenerał-gubernatorowi Wasilczykowi i gubernatorowi wołyńskiemu Druckiemu — Sokolińskiemu — którzy nie zważali, że właśnie postawienie takiego pomnika w Żytomierzu, zabranym zaledwie przed pół wiekiem Polsce, do której przez pięć wieków należał, w Żytomierzu o którym na każdej swej karcie dzieje jak najjawniej świadczą, że nigdy niebył częścią moskiewskiego carstwa, — będzie nowym wybitnym dowodem, jak złudnym jest ów tysiącoletni byt państwa rosyjskiego; dowodem, że to państwo składa się z samych niedawnych zaborów, gdy nawet pomniki swego bytu w świeżo zabranych stawia krajach. Niezważając na to jenerał-gubernator i gubernator rozesłali swych ajentów aby wybierali składkę od włościan, a jeżeli można od obywateli, na postawienie tego pomnika. Gdy jednak może zaledwo $1/10$ składek dojdzie a $9/10$ w biórokracyi rosyjskiej utonie, daje to błogą nadzieję, że ze składek tych nigdy pomnik nie stanie, chybaby rząd własne na ten cel przeznaczył fundusze, o czem jednak wątpić można zważając na opłakany stan finansów rosyjskich. Co do właścicieli ziemskich i oświeceńszej klasy w miastach, wątpiemy, aby choć jeden grosz dał ktokolwiek na ten pomnik; i włościanie nic nie dadzą, wyjąwszy, że może egzekucyami co na nich policya powiatowa wymęczy, lub ajenci im przedstawią, iż to jest składka, aby wyrobić zupełne oddanie im gruntu.

Dochodzi nas tu opis egzekucyi spełnionej w Kijowie na pułkowniku wojsk rosyjskich Krasuckim, który za tak zwane przestępstwo polityczne skazany został z początku na śmierć, a następuie na 12 lat robót w minach syberyjskich. (Opis egzekucyi w Kijowie na Krasuckim opuszczamy z listu tego, gdyż podajemy niżej szczegółowy opis z Kijowa nam nadesłany. P. R. Cz.)

Kijów, 8. Grudnia (spóźnione). Uwolnione zostały chwilowo trzy nasze prowincye od ciemiężącego ją jenerał-gubernatora Wasilczykowa, zmarłego 25. Listopada rano w mieście tutejszem: a jakkolwiek niespodziewamy się, aby rząd rosyjski dał lepszego prokonsula, zawsze jednak śmierć jego, w której zdaje się widoczną kara Boża, nie jednego złego przeraziła.

Gdy wyroki sądu wojennego żytomirskiego na niewinnych obwinionych wydane, jak to wam przed parę miesiącami z Żytomierza słusznie

---

Amerykanin robił co mógł, aby nam najmozolniejszą służbę wyznaczać, chcąc przez to chronić Irlandczyków.

Komenda jest w języku angielskim, lecz szkoła batalionowa i instrukcye są z francuskiej szkoły wzięte i tylko na angielski język przetłomaczone. Niektórym oficerom wiele trudności robiło, nieznającym języka dokładnie, komenderowanie po angielsku i często słyszałem moich kolegów na pamięć się uczących komendy i obrotów, i egzaminujących jeden drugiego w łamanym języku angielskim.

Nietylko odprawialiśmy warty, lecz używano nas do tworzenia bateryj i dróg. Szańce nam kazano sypać i nieraz pracując za broń chwycić musieliśmy, aby się oswobodzić od strzelców nieprzyjacielskich, przeszkadzających nam do sypania szańcy i bateryj.

Jenerał Mac Clellan postanowił oblegać miasto Richmond i sprowadził działa oblężnicze i moździerze kalibru olbrzymiego, do bombardowania miasta Rychmondu i fortyfikacyj go otaczających. Codzień odbywały się potyczki podjazdowe, gdzie zwykle nieprzyjaciel cofał się za szańce i fortyfikacye własne, artylerya nieprzyjacielska rzucając bomby i granaty — oświecała nasze obozy i nocne posterunki. Jenerał Mac Clellan z swojej strony puszczał balon co dwa dni, gdzie z wysokości niezmiernej rekognoskował poruszenia i fortyfikacye nieprzyjaciela. Byłem świadkiem naocznym razu jednego, przy puszczaniu balonu i przyznam się że mocno podziwiałem przebiegłość wynalazczą Amerykaninów. Balon jest jedwabny, dość duży, puszczając go, przypinają łódkę z gumy w którą siadają dwie osoby. Jedna osoba co puszcza i dyryguje balonem a druga zwykle, oficer inżynieryi, który z perspektywą i instrumentami potrzebnemi, rekognoskuje nieprzyjaciela.

Żywność mieliśmy jak najgorszą z powodu złej administracyi, żyliśmy ciągle sucharami i sloniną soloną lub mięsem solonem. Woda z powodu błotnistych okolic była jak najgorsza, brudno-białego koloru, jak mleko z kawą pomięszane. Przez pięć tygodni niewidziałem chleba świeżego ni mleka, nędza do nieopisania nam dokuczała. Choroby zaczęły się pokazywać i gorąca dokuczać, namioty zaledwie oficerom wystarczyły a żołnierz ciągle pod gołem niebem spoczywał, raz na deszczu drugi raz pod palącem słońcem.

Błotniste okolice w których obozowaliśmy i wyziewy w nocy, były powodem, że mieliśmy w niektórych pułkach po 150 chorych na febrę. Tyfus pokazywać się zaczął, tysiące chorych żołnierzy do lazaretów odsyłano, to do Williamsburgu, to do Jorktown lub do fortecy Monroe. Siły nasze zmniejszać się poczęły. Jenerał żądał posiłków z Waszyngtonu, lecz czekał napróżno. Rząd niechciał zaufać więcej żołnierzy komendzie jenerała Mac Clellan, gdyż jego nieprzyjaciele publicznie mu zarzucali zdradę i niezdatność. W Ameryce są teraz dwie główne partye, jedna co się nazywa republikanie, a druga nazywa się demokraci. Jenerał Mac Clellan należy do partyi demokratycznej, a zatem partya republikańska, na czele której stoi prezydent, była przeciwko jenerałowi, i jak wiadomo z gazet z Czerwca 1862 roku, odebrano komendę nad całem wojskiem, to jest naczelne dowództwo jenerałowi Mac Clellan i oddano takowe jenerałowi Hallek.

(Dalszy ciąg nastąpi).

przedstawiano, zatwierdzone zostały w Kijowie przez jenerał-gubernatora i spełnione, — trudno było wyszukać nowych pozorów do śledztw i sądów wojennych, nowych pretekstów do dłuższego utrzymania obostrzonego stanu wojennego i utrwalenia nieograniczonej władzy jenerał-gubernatora. Ks. Wasilczykow i jego zausznicy przestraszeni, że władza się ta zmniejszy, szukali nieustannie nowych pozorów do śledztw i nowych ofiar. Ajenci donieśli, że między oficerami jest spisek, że pułkownik sztabu Krasucki, urodzony na Białorusi, podejrzany jest o rozszerzanie pism Hercena w wojsku. Aresztowano go, zrobiono rewizyę i gdy znaleziono podobno jakieś pisma tego autora, będące prawie w każdym domu w całem cesarstwie rosyjskiem, stawiono go przed sąd wojenno-polowy w Kijowie; a gdy utrzymywano, że dowiedziono mu, iż pisma takowe rozszerzał, skazany został na rozstrzelanie. Wyrok zatwierdzono, a Wasilczykowi pozostawiono władzę oznaczenia dnia egzekucyi. Tenże jenerał-gubernator nakazuje wyrok ogłosić zaraz pułkownikowi Krasuckiemu; lecz po ogłoszeniu wyroku śmierci, miesiąc jeszcze trzyma w twierdzy skazanego spodziewającego się lada chwila, że przyjdą wyrok wykonać. Po miesiącu takiej męki, przychodzi z Petersburga rozkaz, że jeżeli Krasucki jeszcze stracony nie został, darować mu życie, a pozbawiwszy wszelkich praw stanu formą na to przepisaną, wysłać do robót w kopalniach syberyjskich na lat 12.

Okropną egzekucyę pozbawienia praw stanu urządza Wasilczykow z całą okazałością. Każe wystąpić wojsku, sam wyjeżdża na plac w całej paradzie otoczony licznym orszakiem; wyprowadzają pułkownika Krasuckiego i ubranego w mundur, okrytego orderami, stawiają pod pręgierzem. Stojącemu tu, odczytują wyrok, a następnie kat obrywa mu szlify, ordery, zdziera mundur, łamie szpadę nad głową i uderza dwa razy w policzek. Spostrzegłszy na nieszczęśliwym Krasuckim medalion z wizerunkiem Najświętszej Panny, chciał mu kat i ten zerwać. Tu Krasucki dobywszy ostatnich sil zawołał: »Życie możesz mi odebrać, bo to twoje rzemiosło, lecz tego znaku świętego rękami twemi kaleć nie śmiesz, wszak to nie od cara pochodzi.« Wojsko i lud zaczęli szemrać, w tem uderzenie w bębny zgłuszyło słowa Krasuckiego, lecz medal z wizerunkiem Najświętszej Panny mu pozostawiono, a ubrawszy w aresztanckie odzienie, odprowadzono z placu.

Nieszczęśliwa żona Krasuckiego chcąc jeszcze raz męża widzieć i pożegnać, była obecna na placu i dostała pomieszania zmysłów. Ks. Wasilczykow stojąc ciągle konno, przestrzegał pilne form i porządku egzekucyi, a po skończonej wrócił do domu uradowany, iż dał przykład surowości. Wkrótce jednak poczuł się słabym, z przeziębienia dostał febry i położył się w łóżko. Wywiązał się tyfus, następnie dostał anginy zaduszeniem grożącej; lecz lekarze uczynili operacyę, która stan jego polepszyła. Korzystając z tego polepszenia, leżąc w łóżku podpisuje Wasilczykow wyrok skazujących dwóch młodych ludzi Miklera i Wolskiego w sołdaty za karę bez wysługi. Podpisuje także odezwę do gmin włościańskich, w której każe ogłaszać ludowi wiejskiemu, że »carowie rosyjscy lat 50 pracowali nad wyzwoleniem jego i wyrwaniem go z rąk lackich, że swobody, których już używa i używać będzie, winien tylko carom, którym okazywać zawsze winien miłość i przywiązanie bez granic i z najzupełniejszem posłuszeństwem, spełniać bez wahania wszelkie ich rozkazy.« W kilka godzin po podpisaniu tej odezwy, choroba jego się pogarsza i po długiem 20godzinnem konaniu umiera.

Księżna Wasilczykowa, kobieta dumna, która w istocie za życia męża wszystkiem rządziła, przestraszona jego śmiercią, przewodzi sobie na pamięć całe swe rządy i dostaje pomieszania zmysłów, które ją chwilami opuszcza. W czasie obłąkania ubiera się w szlafrok męża, chodzi po pokojach mniemając się jeszcze jenerał-gubernatorową. Przyszedłszy do siebie, pisze list do cesarzowej z prośbą o ułaskawienie i powrót Krasuckiego, lecz odpowiedzi nie odbiera. Cz.

Francya.

Paryż, 4. Stycznia. Książe Napoleon za bytności swej w Genewie ubolewał przed swymi przyjaciołmi nad polityką teraźniejszą cesarską. Uważał ją za wielkie niebezpieczeństwo dla dynastyi, ale nietracił otuchy, że w chwili stanowczej nagle wróci do swych tradycyi, na których urosł. Sądzą, że zwolennicy cesarstwa demokratycznego starać się będą na przyszłej sesyi przekonać konserwatywnych zwolenników cesarstwa o niebezpieczeństwie, które zagraża Napoleonowi III. jeżeli dalej brnąć będzie w polityce legitymistycznej i reakcyjnej. W przyszłym tygodniu mają się już rozpocząć obrady przedwstępne w tej mierze w Paryżu. Cesarz ze swej strony zalecił członkom senatu większe umiarkowanie i powściągliwość. Zrozumieją oni zapewne, co to znaczy; pokaże się wkrótce, czyli ci panowie usłuchają ojcowskiego napomnienia. Tak zwane śmietankowe towarzystwo paryzkie jest przesiąkłe zasadami reakcyjnemi, bo w szlacheckich salonach chce być dobrze widziane i rządowi schlebiać. Nie brakuje atoli takich, którzy już z góry obliczają przyszłe wypadki.

Paryż, 5. Stycznia. Jenerał Forey donosi cesarzowi, że z armią wyruszy wówczas na Meksyk, skoro mieć będzie zapas żywności dla armii na dwa miesiące i z tą się puści. Oprócz tego musi mieć w rezerwie na 10 dni żywności w Orizabie, bo w pochodzie żaden mu Meksykanin nie dowiezie żywności.

– Papież przesłał na nowy rok swemu krześniakowi cesarzowiczowi, prześliczny podarunek

— Mówią, że szach perski poprosił Rosyą o pośrednictwo, aby wyjść z nieprzyjemnego położenia, w jakie go wprawiło wzięcie Heratu.

Galicya.

Lwów, 3. Stycznia. Okropny wypadek zaszły w przeddzień Nowego roku, w którym kilkoro ludzi znalazło śmierć pod gruzami dwóch zwalonych kamienic, wywołał żywe rozprawy na posiedzeniu rady miejskiej. Dowiedzieliśmy się z nich, że wielka liczba domów, zwłaszcza na krakowskiem, żółkiewskiem i w samymże rynku z powodu starości swej znajduje się w stanie wymagającym jak najspiesznieiszego obejrzenia, restauracyi a nawet rozebrania. Widoczną jest rzeczą, że złe to wynikło z niedbalstwa z jakiem dokonywano corocznej rewizyi budowniczej domów. Zawiadomił też p. burmistrz radę, że sprawa dotycząca wypadku ostatniego, oddana jest sądowi karnemu i że już w tej chwili toczy się dochodzenie, komu winę tego wypadku przypisać należy, i że winni, czy to gospodarz, lokatorowie, czy też urzędnicy zaniedbujący swój obowiązek, według surowości prawa i przepisów dyscyplinarnych ukarani będą. Radny p. Mieczysław Darowski skreśliwszy dobitnie odpowiedzialność ciążącą przed sądem ludzkim i boskim na tych, z czyjej winy przyszło do tak strasznego wypadku, przedstawił oraz nagłą potrzebę przyspieszenia rewizyi budowniczej wszystkich domów w całem mieście, dla zapobieżenia ponowienia się podobnego nieszczęścia. Wniósł zatem, ażeby dla przyspieszenia rzeczy wyznaczyć dwanaście komisyi złożonych ze znawców technicznych i członków rady miejskiej, a te komisye mają się również zająć rewizyą budowniczą wszystkich domów we wszystkich dzielnicach miasta i na przedmieściach, z obowiązkiem składania codziennego sprawozdania z swych czynności w biórze rady. Radni Jan i August Szumanowie wnieśli o reorganizacyę urzędu budowniczego, pierwszy z tym dodatkiem, ażeby przełożony tego urzędu był technikiem z zawodu, a nie urzędnikiem manipulacyjnym magistratu. P. Armatys poparł wniosek o reorganizacyę urzędu budowniczego. Zły stan rzeczy wynikać może z trojakiej przyczyny, mianowicie z niedołęztwa, z niedbalstwa, lub też z braku sił dostatecznych w urzędzie budowniczym, by zadaniu swemu podołać. Zdaniem p. Armatysa zachodzi tutaj ta ostatnia przyczyna. Urząd budowniczy składa się z jednego inspektora, jednego inżyniera, trzech adjunktów i dwóch rysowników. Samo już przezieranie i gotowanie planów na rozmaite budowle miejskie zajmuje tak wiele czasu, i tak przywięzuje do pracy biórowej, iż nie ma możności oderwania się od stolika, by dopełniać należycie inspekcyi budowniczej w mieście. Radny bar. Lewartowski utrzymywał, że wyznaczyć od razu dwanaście komisyi do przejrzenia domów, jak tego żądał p. Darowski, jest rzeczą niemożebną, albowiem nieznajdzie się tylu techników, a chodzi o to, aby rewizya ta z doskonałem znawstwem dokonaną była. Inaczej wszakże zapatruje się na tę sprawę radny Boczkowski. W całym świecie i w każdym czasie, rzekł on, wydarzają się rozmaite wypadki, nie widzi zatem potrzeby długich całą godzinę trwających rozpraw nad tem co się stało. Zawiadomił następnie radę pan Boczkowski, że gdyby był członkiem komisyi rewizyjnej, nie umiałby sobie dać rady i nie wiedziałby co odpowiadać właścicielom domów. Wniósł w końcu, aby podać prośbę do gubernatora hr. Mensdorfa, o wyznaczeoie komisyi rządowej do rewizyi budowniczej w mieście i zaręczył słowem, że rzecz ta najlepiej w ten sposób będzie załatwiona. Wniosek radnego Boczkowskiego był jego *votum separatum.* Wnioski pp. Darowskiego i Szumanów oddano właściwej sekcyi dla najspieszniejszego opracowania i przedłożenia radzie. Poczem uchwalono jeszcze na wniosek p. Darowskiego, aby natychmiast od dnia następnego ukonstytuowało się bióro rady, wedle regulaminu czynności złożone z przewodniczących sekcyi po dwóch kolejno. Bióro to otwarte codziennie od godziny trzeciej do piątej po południu.

Z końcem roku wystąpiła straż tutejsza ogniowa w nowem umundurowaniu. Czworograniaste granatowe kaszkiety, takież tużurki, płaszcze z amarantowemi wypustkami bardzo się dobrze wydają. Cz.

Kronika miejscowa.

Poznań, 8. Stycznia. — Spór toczący się między bractwem tutejszem strzeleckim a magistratem co do przyjmowania zgłaszających się kandydatów, a mianowicie co do nakazu magistrackiego radzie zawiadowczej bractwa przyjęcia przeszło 30 kandydatów niemieckich, którzy w balotowaniu przez członków rady zawiadującej przepadli, a w razie przeciwnym co do zagrożenia, że komisarz wówczas magistracki mimo oporu rady rzeczonych kandydatów do bractwa strzeleckiego przyjmie, — wytoczył się wyższej instancyi do król. rejencyi przeciw magistratowi ze strony rady zawiadowczej bractwa. Na zażalenie rady zawiadowczej odpisała w tych dniach kr. rejencya. Odpowiedź tę dajemy w tłumaczeniu jak następuje:

»Na zaniesione przeciwko tutejszemu magistratowi pod d. 17. z. m. zażalenie, donosimy niniejszem radzie zawiadowczej, iż rzeczoną skargę we wszystkich jej punktach za nieuzasadnioną uznać musimy. A najprzód, co do przyjmowania nowych członków do bractwa strzeleckiego, zwrócić musimy uwagę, iż bractwo to według uznania pana ministra spraw wewnętrznych, wyrażonego w reskrypcie z 14. Grudnia 1855 r., jest instytucyą gminną, do którego każdy, do gminy należący obywatel, ma prawo być przyjętym, jeżeli warunkom statutu zadośćuczyni. Co do tutejszego bractwa strzeleckiego mieszczą się rzeczone warunki w artykule 15 statutu, przy zgłoszeniu się do przyjęcia chodzi więc li o to, czy wyrażone tamże warunki istnieją lub nie. Jeżeli więc artykuł 14 statutów przyjmowanie nowo wstępujących członków jako czynność rady zawiadowczej oznacza, poruczą jej się tem samem tylko sprawdzanie, czy zapewniające przyjęcie, artykułem 15 objęte warunkami mają miejsce, atoli nie pozostawia się bynajmniej dowolności rzeczonej rady, aby osoby, odpowiadające warunkom statutu, według upodobania oddalać mogła. Że taka jest myśl odnośnej ustawy statutu, należy ze względu na właściwość bractwa strzeleckiego jako instytucyi gminnej niewątpliwie przyjąć.

Ponieważ radzie zawiadowczej nie służy prawo dowolnego oddalania zgłaszających się do przyjęcia osób, wypływa więc ztąd dla najbliższej jej przełożonej władzy, t. j. dla magistratu prawo, iż ze względu na przyczyny zdarzającego się oddalenia, któremuby ich nie niedostawało, objaśnień zażądać może, gdyż inaczej nie mógłby wniesionego może z powodu odmówionego przyjęcia zażalenia według położenia rzeczy rozstrzygnąć.

Prawo magistratu, mocą którego przez komisarza swego zwichnięty

porządek biegu rzeczy przywrócić może, wypływa ze służącego mu prawa nadzoru nad bractwem strzeleckim. Jeżeli magistrat na zasadzie rzeczonego prawa potrzebne bractwu nowe wybory chce kazać odbyć, nie można ztąd obecnie wywodzić powodu do zażalenia, ile, że bractwo strzeleckie obecnie nie ma przewodniczącego.

Co do mniemanego uchybienia formie przynależnej w rozporządzeniach magistratu, wystósowanych do rady zawiadowczej, nie zdołamy go w nich znaleść. Poznań, 22. Grudnia 1862 r. Królewska rejencya, wydział spraw wewnętrznych (podpis) v. Seltzer. Do rady zawiadowczej bractwa strzeleckiego, na ręce pana W. Czarneckiego w miejscu 2755/12 I.«

Dziennik Pozn. dostrzega dwie niedokładności, mianowicie: Król. rejencya uważa, że wedle art. 15. statutu bractwa strzeleckiego, przyjętym być powinien do rzeczonego bractwa każdy obywatel miasta Poznania, który zadośćuczyni warunkom statutem tym objętym. Że tak nie jest, wykazuje jasno tenor wzmiankowanego art. 15, opiewający, że obywatel każdy miasta Poznania, który zadośćuczyni warunkom statutem objętym, »może« (kann), a nie musi być przyjętym do bractwa. Statut zatem wyraźnie pozostawia w tym względzie rozstrzygnięcie o przyjęciu lub nieprzyjęciu zgłaszających się do bractwa kandydatów radzie zawiadowczej, której sama rejencya w odpowiedzi swej przyznaje prawo osądzenia kwalifikacyi kandydata. Że zresztą tak się od lat wielu działo, iż rada zawiadowcza przyjmowała do bractwa lub odrzucała kandydatów, świadczą akta posiedzeń tejże rady zawiadowczej, że magistrat, jako władza nadzorcza, przeciwko takowemu postępowaniu nigdy nie protestował, zaświadczyć musi p. radzca miejski Au, który na posiedzeniach rady zawiadowczej magistrat powszechnie reprezentował. Co zaś prześwietny magistrat miasta Poznania spowodować mogło naraz do innego pojmowania statutów, nie jest nam wiadomo. Zwracamy jednakże przy tej okoliczności jeszcze raz uwagę naszych czytelników na owo słynne zgromadzenie w Odeum odbyte pod laską p. Schneidera, o któremiśmy swego czasu dosyć obszernie wspomnieli, a na którem prócz wielu obywateli niemieckich naszego miasta, znajdował się także i naczelnik tutejszej regencyi, a gdzie wypowiedziano, »że bractwo strzeleckie miasta Poznania powinno być niemieckiem bractwem strzeleckiem,« tak jak gdyby już Księstwo nasze po zerwaniu traktatów wiedeńskich do Niemiec przyłączono.

Drugim zarzutem niesłusznym w odpowiedzi król. rejencyi jest, jakoby bractwo strzeleckie zostawało bez starszego. Tak się rzecz ta nie ma. Drugi starszy, p. dystylator Haenisch, który należał także do członków owego znanego zebrania w Odeum, wprawdzie umarł, ale pierwszy starszy bractwa, pan Szymański, jeszcze żyje, i urzędu swego dotąd nie złożył, bo lubo kupił sobie dobra ziemskie, nie przestał dotąd być obywatelem miasta Poznania, posiadając w tem mieście kamienicę na Nowej ulicy. Pan Szymański oświadczył wprawdzie, że urząd swój jako starszy bractwa strzeleckiego chętnie złożyć chce, ale dopiero wtedy, kiedy po nim obrany będzie legalny następca. Takim wybrało Walne Zgromadzenie bractwa strzeleckiego pana Mędrzeckiego, którego atoli prześwietny magistrat nie potwierdził. Słusznie zatem, że pan Szymański urząd swój dotąd dzierży i dzierżyć powinien, wedle naszego zdania, dopóki w jego miejsce nie będzie inny przez członków bractwa, wedle statutów obrany. Pos. Ztg. wprawdzie uważała we wielkiej swej troskliwości, ażeby majątek bractwa strzeleckiego nie został utracony, p. Szymańskiego za nietutejszego mieszkańca; możemy ją atoli zapewnić, iż prześwietny magistrat rozłożył podatek dochodowy na pana Szymańskiego, a zatem iż go uważa za obywatela poznańskiego.

O ileśmy słyszeli rada zawiadowcza nie poprzestanie na rezolucyi król. rejencyi, ale uda się raczej do król. ministeryum spraw wewnętrznych w Berlinie, a w razie niepomyślnej odpowiedzi, do izb sejmowych, gdyż przedewszystkiem chce, ażeby statut bractwa strzeleckiego był tłómaczony dosłownie, tak jak opiewa.

— W tutejszym kościele parafialnym św. Wojciecha ochrzczone zostały dnia 5. bm. trojnięta; z tych pierwsze, córka, urodziło się dnia 4. bm. o godzinie 12. w południe, drugie, także córka, dnia 5. bm. o godzinie $^1/_4$6 rano, a trzecie, syn, dnia 5. bm. o godzinie $^1/_2$6 rano. Wszystkie trzy dzieci są dobrze ukształcone, silne i zdrowe. Rodzice tych trojniąt są małżonkowie Wincenty Bittner wyrobnik i Antonina Gross, zamieszkali przy ulicy Młyńskiej pod liczbą 21.

— Wnocy z wtorku na środę powiesił się biedny wyrobnik Jan Pohl, inwalida o szczudle, na bzie w klombie przed teatrem. Z rana do $8^1/_2$ godz. nikt powieszonego nie spostrzegł, lubo krze tam nie są bardzo gęste. Oderznięto biedaka i odniesiono na szafarskie, gdzie zwykle podobnych trupów składają. Mówią, że bieda go skłoniła do samobójstwa.

Z Ostrzeszowskiego, 5. Stycznia. — Dnia 4. t. m. wieczorem pomiędzy 7. a 8. godziną odbyto rewizyą we wsi Grembaninie pod Kempnem, należącej do hr. Kręskiego, u rządcy tegoż. Przybyli w tym celu sekretarz landratury, komisarz obwodowy, czterech czy pięciu żandarmów i jeden policyant, którzy po formalnem oblężeniu nietylko dworu i mieszkania rządcy, ale i ogrodu dworskiego przez sołtysa, ławników i licznych w tym celu wezwanych wieśniaków, przystąpili do odczytania rozkazu rewizyi, pochodzącego od naczelnego prezesa i orzekającego, iż rządzca ten, pan Berger, podejrzanym jest o należenie do komitetu centralnego narodowego w Paryżu i o korespondowanie z tymże. Dopiero po przeszło dwugodzinnej rewizyi, przy której nic nie znaleziono, coby podobne mogło uzasadniać podejrzenie, towarzystwo to uwolniło p. Bergera od asystowania ciągłego tej czynności. D. P.

Król. loterya w Berlinie.

Berlin, 7. Stycznia. — W rozpoczętem dziś ciągnieniu 1ej klasy 127 król. klasycznej loteryi padła wygrana 3000 tal. na numer 19,978. 3 wygrane po 500 tal. na nra 36,260. 75,384 i 81,357. 1 wygrana 100 tal. na nr. 16,044.

Przybyli do Poznania dnia 8. Stycznia.

BAZAR: Łubiński z Kiączyna, Sczaniecki z Boguszyna, Jackowski z Pomarzanowic, hrab. Skarbek z Białcza, Łącki z Konina, Radoński z Rudnicza, Wolniewicz z Dembicza hr. Dąbski z Kołaczkowa, Gettry z Paryża, Lipnowski z Osiechowa, Nowicki z Polski, Stablewski z Siacncina, Stablewski z Zalesia, Koczorowska z Mikoszek, Pałczyńska z Zakrzewa, Jankowski z Wrocławia, Krajewski z Bród, Calgeer z Żabna.

HOTEL DU NORD: Węsierski z Podrzecza, Moszczeński z Jeziorek, Trąmpczyński z Bielewa, Buchowski z Pomarzanek, Szwantowski z Góry, Koczorowski z Dembna, Matecka z Kołacina, Mikołajewski z Swięcichowy, Hegewald z Drezna.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Koczorowska z Lubrza, Rożnowski z Arcugowa, Klawitter z Rzyczynka, Zuchowski z Koninka, Goślinowski z Kempna, Bierkowski z Machcina, Wanke z Wrocławia, Rosenau z Brzostkowa.

KRUGA HOTEL: Krug z Brzega.

POD BARANKIEM: Moraczewski z Leszna, Friede i Fitzner z Wschowy.

OBWIESZCZENIE.

Poniżéj wymienieni piekarze sprzedawać będą w miesiącu Styczniu r. b. chleb i bułki po najcięższéj tu podanéj wadze:

1) Chleb po 5 Sgr.	funt.	łut.
Antoni Chwałkowski, Srodka Nr. 70.,	6	—
Ludwik Nowicki, Rynek Nr. 71.,	5	—
Karól Brzozowski, ul. Zydowska Nr. 3.,	5	—
Józef Rychlicki, ul. Półwiejska Nr. 16.,	5	—
Wdowa Kostrzewska, Ostrowek Nr. 23.,	5	—
Józef Górski, Sródka Nr. 55.,	5	—
2) Bułki po 1 Sgr.		łut.
Fryderyk Knipfer, Sw. Marcin Nr. 22.,		16
Semi Rosenberg, ul. Wroniecka Nr. 18.,		16

Zresztą odwołuje się do taks pieczywa na miejscach sprzedaży wywieszonych.

Poznań, dnia 5. Stycznia 1863.

Król. Prezes Policyi.

v. Baerensprung.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

Rawicz, dnia 14. Lipca 1862.

Dobra sołeckie należące do kupca ***Gustawa Adolfa Lantzke*** w **Neumarkt,** w **Słupi** pod Nr. 14. położone, które bez uwzględnienia na teraz w sporze będącéj, niby od wspomnionego dobra płacić się mającéj rocznéj renty w ilości 12 Tal., oszacowane na 18,669 Tal. 9 Sgr. 7 Fen. wedle taksy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w biórze naszém IIIciem, mają być

dnia 12. Marca 1863. przed południem o godzinie 11éj

w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych w **Rawiczu** sprzedane.

Wierzyciele dopominający się zapłaty z ceny kupna względem pretensyi realnéj niewynikającéj z księgi hipotecznéj, winni się zgłosić z swémi prawami do Sądu subhastacyjnego.

Nowo-urządzony Hotel

„Miasto Rzym“

przy ulicy Albrechta (Albrechtstrasse) Nr. 17.

w **Wrocławiu**

poleca uprzejmie ***E. Astel.***

NB. Elegancko urządzone pokoje po 10 i 15 Sgr. na dobę.

Woźnica trzeźwy i zdatny znajdzie na Św. Wojciech t. r. miejsce w **Górtatowie** pod **Swarzędzem.**

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 7. Stycznia 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) trzyma się lepiej w cenie. Wypowiedziano 125 węcpli. Na Styczeń $39^2/_3$ pł., na Styczeń Luty $39^2/_3$ list. $^1/_2$ pien., na Luty Marzec $39^2/_3$ list. $^1/_2$ pien., na Marzec Kwiecień 40 list. $39^3/_4$ pien., na wiosnę $40-^1/_8$ pł., na Kwiecień Maj $39^1/_4$ list. $^1/_{12}$ pien.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) nieposzukiwana. Wpowiedziano 6000 kwart. Na Styczeń $13^{11}/_{12}$ list. $^7/_8$ pien., na Luty 14 list. i pien., na Marzec $14^1/_4$ list. $^1/_6$ pien., na Kwiecień $14^5/_{12}$ list. $^1/_3$ pien., na Maj $14^2/_3$ list. $^7/_{12}$ pien., na Czerwiec $14^5/_6$ list. i pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 7. Stycznia.

Pszenica 60—73 tal.

Żyto na Styczeń $46^5/_8-47$ tal., na Styczeń Luty $46^1/_2-^3/_4$ tal., na wiosnę $46^1/_4$ tal., na Maj Czerwiec $46^1/_4-^1/_2$ tal.

Jęczmień wielki i mały 31—38 tal.

Groch do gotowania 48—54 tal.

Groch na pastwę 43—46.

Oléj rzepiowy na Styczeń $14^{17}/_{24}$ tal., na Styczeń Luty $14^1/_2-^7/_{12}$ tal., na Luty Marzec $14^1/_2$ tal., na Kwiecień Maj $14^1/_3-^5/_{12}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $13^7/_{12}-^2/_3$ tal.

Olej lniany $13^5/_6$ tal.

Okowita na Styczeń i Styczeń Luty $14^2/_3$ tal., na Luty Marzec $14^5/_6$ tal., na Kwiecień Maj $15^{11}/_{24}-^1/_3$ tal., na Maj Czerwiec $15^2/_3-^7/_{12}$ tal., na Czerwiec Lipiec $15^{23}/_{24}-^7/_8$

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 7. Stycznia 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4^1/_2$	102	—
„ z roku 1859	$4^1/_2$	—	$107^1/_4$
„ z roku 1856	$4^1/_2$	—	$101^7/_8$
„ z roku 1853	4	—	$99^1/_4$
Obligi długu skarbowego	$3^1/_2$	—	$89^7/_8$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3^1/_2$	—	$89^3/_4$
dito miasta Berlina	$4^1/_2$	—	103
dito „	$3^1/_2$	—	90
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3^1/_2$	—	$92^1/_4$
dito dito	4	—	102
dito Pruss Wschodnich	$3^1/_2$	—	$88^1/_2$
dito Pomorskie	$3^1/_2$	—	92
dito dito	$4^1/_4$	—	$100^3/_4$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	$103^7/_8$
dito W. X. Poznańskiego	$3^1/_2$	—	99
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	$97^3/_4$
dito Szląskie	$3^1/_2$	$95^1/_4$	—
dito Pruss Zachodnich	$3^1/_2$	—	88
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$99^3/_8$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	—	$98^1/_4$
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	$102^1/_2$	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	[illegible]
Louisdory	—	—	[illegible]
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	[illegible]